

Watykan w jarzmie komunizmu

W konkursie największych bzdur wypowiedzianych i wypisywanych przez polską skrajną prawicę konkurencja byłaby naprawdę mocna. Poniższy passus miałby jednak szansę na zajęcie jednego z czołowych miejsc.

Pisząc o przyczynach upadku uwielbianej przez siebie faszyzującej dyktatury Salazara w Portugalii, **Krzysztof Kawęcki** wskazuje na niechęć Kościoła katolickiego do skrajnie nacjonalistycznej ideologii, co jego zdaniem jest przejawem... komunizmu dominującego w Kościele, determinującego wszelkie ruchy Stolicy Apostolskiej (sic!): *„prokomunistyczna polityka Watykanu wyrażała się we wrogich działaniach wobec wszystkich rządów antykomunistycznych. Przykładem była działalność nuncjatur i nominacje kardynałów w tych krajach” (podkr. R.P.)*. Opanowanie Watykanu przez komunistyczny, masoński, albo – jak kto woli – żydowski spisek to kolejny stopień obsesyjnej paranoi trawiącej polskich „narodowców”.

Nie dziwi, że autor tych słów publikuje również na łamach *„Zawsze Wierni”* – polskiego organu ekskomunikowanej przez Jana Pawła II sekty lefebrystów.

„Pro Fide, Rege et Lege”, na łamach którego Kawęcki ogłosił swoje portugalskie rewelacje (numer 1/2007), jest pismem założonym

i przez wiele lat redagowanym przez **Artura Górskiego**, szefa **Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego**, a obecnie posła PiS. Kierowanie redakcją przejął po nim **Adam Wielomski**, którego płodne pióro zasilało w przeszłości m.in. **NOP**-owskiego *„Szczerbca”*.

Kawęcki jest wiceprzewodniczącym **Ruchu Patriotycznego Antoniego Macierewicza**, kandydował w ostatnich wyborach do samorządu z listy PiS, a do głosowania nań zachęcało **Radio Maryja**. Bywał już antybohaterem artykułów na naszych łamach jako wieloletni szef **Prawicy Narodowej**, małej grupy głoszącej hasła rasistowskie i antysemickie. U szczytu swojej kariery politycznej został nawet wiceministrem edukacji w rządzie Jerzego Buzka. Niestety, poza Stowarzyszeniem „NIGDY WIĘCEJ” nikt nie chciał wtedy protestować przeciwko tak skandalicznej nominacji, bo skrajna prawica uważana była za „margines”. Jak widać, **Giertych** i **Orzechowski** mieli godnego siebie, ogarniętego kuriozalnymi obsesjami poprzednika w gmachu ministerstwa.

R.P.